

Z NOTATNIKA RECENZENTKI

WARSZAWA

PŁOCK – TORUŃ – Bydgoszcz – POZNAŃ – GORZÓW WLKP – SZCZECIN – KOSZALIN –
SŁUPSK – GDYNIA – Sopot – GDAŃSK – OLSZTYN – BIAŁYSTOK – Suwałki – LUBLIN –
Gardlesieze – RZESZÓW – TARNÓW – KRAKÓW – BIELSKO-BIAŁA – SOSNOWIEC –
KATOWICE – CHORZÓW – ZABRZE – GŁIWICE – TARNOWSKIE GÓRY – OPOLE – WROCŁAW –
JELENIA GÓRA – WALBRZYCH – LEGNICA – LESZNO – ZIELONA GÓRA – CZĘSTOCHOWA –
ŁÓDŹ – KIELCE – RADOM

AWASZRAW

Zmarł Franciszek Pieczka, człowiek-ostoją, aktor, który był z nami od zawsze. Od socrealistycznego w treści i romantycznego w formie opartego na powieści Czeszki *Pokolenia* Andrzeja Wajdy, gdzie w 1954 roku debiutował na ekranie, po *Ziemię obiecaną* Reymonta w adaptacji tego reżysera, w której stworzył postać niemieckiego milionera Müllera, po własnym pałacu przechadzającego się jak po muzeum, z obawy, by go nie zniszczyć. Obraz kogoś, kto nie potrafi korzystać z własnego bogactwa, choć nieustannie je pomnaża. Bo to on wygrywa na łódzkim rynku handlem bawełną, obsadzając w głównej roli własnego zięcia.

Takich mocno zarysowanych, niemal symbolicznych postaci było więcej. Milczący pątnik z filmu Ryszarda Bera *Przez dziewięć mostów*, według powieści Wiesława Myślińskiego. Prosty bohater, walczący o życie dziecka tak, jak potrafi i jak tę walkę rozumie. Zawisza Czarny z dramatu Słowackiego w telewizyjnym spektaklu Jerzego Golińskiego. Pełen temperamentu Czepiec z *Wesela* Wyspiańskiego w ujęciu Wajdy, po rozmowie z inteligentami wypadający na podwórko i ścinający w zapale kilka kurzych głów. Szczepan z *Wiernej rzeki* Tadeusza Chmielewskiego, według powieści Żeromskiego, filmu, który cztery lata czekał na premierę. Wadzący się z Bogiem i własną religią Tag z *Austerii* Strykowskiego w realizacji Jerzego Kawalerowicza, jedna z największych ról Pieczki. Żyd-filozof, porządny człowiek w niepewnych czasach, kiedy wiek XX wkraczał do Galicji wraz z salwami pierwszej wojny światowej, niosąc jego rodakom Zagładę. Apostoł Piotr z *Quo vadis* Sienkiewicza w ekranizacji tego reżysera, który wolałby uniknąć prześladowań, ale wraca do Rzymu. Nie tylko wzrost i postawa predestynowały Aktora do grania ludzi zdecydowanych, wyrastających ponad przeciętność, ale także stabilność i wewnętrzna siła, jaką emanował. W opartej na powieści Redlińskiego *Konopielce* Witolda Leszczyńskiego zagrał przecież przez chwilę samego Boga, zgodnie z tym, jak go sobie Kaziuk wyobraża.

W połowie lat sześćdziesiątych Franciszek Pieczka stworzył postać Gustlika Jelenia w serialu *Cztery pancerni i pies*. Zagrał fenomenalnie. Obok Czereśniaka Wiesława Gołasa były to dwie najlepsze role. Śląskie korzenie aktora na pewno tutaj pomogły, warto jednak zwrócić uwagę na język bohatera – to przecież przemyślana kreacja, śląska gwara podana tak, by była zrozumiała dla innych i z tym niezapomnianym dystansem (zupełnie jak łamana angielszczyzna von Horvatha Janusza Gajosa w późniejszych o lat dwadzieścia telewizyjnych *Opowieściach Hollywoodu* Hamptona). Popularność, jaką niósł serial, mogła na zawsze przykuć aktora do wizerunku postaci, ale Pieczka rok potem zagrał w *Żywocie Mateusza* Leszczyńskiego, a w Starym Teatrze w Krakowie w *Woyzecku* Büchnera w inscenizacji Konrada Swinarskiego, którego uważał za największego reżysera, z jakim pracował. Aktor stworzył postaci nadwrażliwców, niemieszczących się w ramach wyznaczonych przez społeczności, w których funkcjonują. Pokazał zupełnie inne możliwości. Należy do nich dodać Lennie'go, bohatera *Myszy i ludzi* Steinbecka, granego wcześniej w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, u Jerzego Krasowskiego, w parze z Witoldem Pyrkoszem, z którym aktor był w zażyłej przyjaźni.

Pieczka grał oczywiście w trylogii śląskiej Kazimierza Kutza, co stanowi osobny rozdział w jego karierze. Sam reżyser niejednokrotnie zaświadczał, że był on tam najważniejszym aktorem, „emanacją Śląska”. Zagrał także niemal we wszystkich filmach Jana Jakuba Kolskiego. Na cześć jego roli ustanowiono nawet nagrodę „Jańcia Wodnika”.



Lot nad kukułczym gniazdem w reż. Zygmunta Hübnera, Teatr Powszechny w Warszawie

reżyserii Kutza, przeciwstawiający się konformizmowi społeczności miasteczka, znajdujący oparcie we własnej rodzinie. Te wszystkie role to był głos za zmianą tak, jak te wszystkie przedstawienia. Zachowując się przyzwoicie i stając po właściwej stronie, słynny dyrektor przeprowadzał swoich aktorów przez trudne czasy, jak się potem okazało, z jednego ustroju do drugiego. Franciszek Pieczka pozostał w tym zespole tak długo, jak mógł, najwyraźniej dzieląc te przekonania.